

ANDRZEJ A. GIERASIMCZUK

## PRZYCZYNEK DO ZAGADNIENIA STRUKTURY KULTURY SOCJOEKOLOGICZNEJ

Termin *kultura socjoekologiczna* używany jest w nauce stosunkowo niedawno. Znacznie częściej mówi się o kulturze ekologicznej. Wynika to z tego, że aż do połowy lat pięćdziesiątych XX stulecia ekologia jako nauka rozwijała się wyłącznie w ramach biologii. Z czasem w ekologii dokonało się zróżnicowanie na ekologię roślin, ekologię zwierząt i ekologię człowieka (społeczeństwa). Dalsze uściślanie specyfiki tych kierunków pokazało, że termin *ekologia człowieka (społeczeństwa)*, nie odpowiada pojęciu *ekologia człowieka (społeczeństwa)*, gdyż jego treść wykracza poza granice interpretacji *czytej* biologii.

Wiadomo, że obecnie problemy ekologiczne zaczęto stawiać i rozwiązywać w sposób globalny. Dotyczą one losów wszystkich narodów świata. Wpływ człowieka na środowisko naturalne porównywany jest ze skalą zmiany epok geologicznych.

Problemy ekologiczne związane pierwotnie z biologią, wykroczyły pod wieloma względami poza granice nauk przyrodniczych, przybrały charakter społeczny. Dlatego też nie jest przypadkiem, że dziś mówi się o politycznym, ekonomicznym, prawnym, estetycznym itp. aspekcie tych problemów. Zrozumiałe, że przedstawiciele nauk rolniczych, fizyki, chemii, geografowie itd. mniej są wyczuleni na problemy ekologiczne niż przedstawiciele nauk społecznych. Ich interpretacja zakłóceń w systemie *człowiek (społeczeństwo) — przyroda* nie wykracza poza granice konkretnego wyjaśnienia przyrodniczego tego lub innego fenomenu ekologicznego.

Przykładem w tym względzie może być Pierwsza Wszechzwiązkowa Konferencja, obradująca w październiku 1986 roku we Lwowie, poświęcona problemom ekologii społecznej. W konferencji uczestniczyli najwybitniejsi przedstawiciele nauk przyrodniczych, których nazwiska są dobrze znane nie tylko w ZSRR, lecz i poza jego granicami. Treść ich referatów i wystąpień dyskusyjnych świadczyła, że tylko mniejszość spośród nich potrafi wyjść na szeroką przestrzeń uogólnień filozoficzno-socjologicznych, określić dogłębnie więzi współczesnych procesów ekologicznych ze zjawiskami życia społecznego. Na tym tle korzystnie wyróżniały się wystąpienia

przedstawiciele nauk społecznych — filozofów, prawników, historyków, ekonomistów itd. W ich referatach i komunikatach problemy ekologiczne nabierały charakteru problemów globalnych, ogólnoludzkich, a ich rozwiązywanie rozpatrywano w ścisłym związku z rozwiązaniami konkretnych kwestii politycznych, ekonomicznych, etycznych — to znaczy problemów społecznych; aczkolwiek należy sprawiedliwie zauważyć, że w ich wystąpieniach społeczne problemy ekologii określane były często za pomocą terminów zaczerpniętych z fizyki, chemii, astronomii, biologii. Powstawało wrażenie, że uczeni z nauk społecznych obawiają się oderwać od takiego rozumienia ekologii, które ukształtowało się jeszcze w drugiej połowie XIX wieku. Zjawiska społeczne interpretowano także odpowiednio do terminów. Jednakże zarówno w wystąpieniach przedstawiciele nauk przyrodniczych jak i społecznych pojawiała się jako wspólny motyw przewodni myśl, że termin *ekologia człowieka* nie odpowiada dziś w pełni treści pojęcia *ekologia człowieka*.

Nieprzystawalność owego pojęcia i terminu zaczęła pojawiać się już na początku lat siedemdziesiątych w związku z uściśleniem rozlicznych aspektów treści pojęcia ekologii społecznej. Dziś jego treść w dużym stopniu *zsocjologizowała* się. Wniosek ten nasuwa się, gdy porówna się ją z tym, czym była ona w latach dwudziestych, u twórców szkoły ekologii człowieka, amerykańskich uczonych R. E. Parka i E. W. Burgessa<sup>1</sup>.

Obecnie istnieje kilka określeń pojęcia *ekologia społeczna*. Wśród nich, jak sądzę, najbardziej udane i esencjalne jest określenie sformułowane przez radzieckiego filozofa E. W. Girusowa, który pisze: *W odróżnieniu od nauk wcześniejszych, nawet kompleksowych, wyraziście dzielących się na przyrodnicze, społeczne i techniczne, ekologia społeczna nie mieści się w żadnej spośród tradycyjnych systematyzacji wiedzy naukowej. Daje się do niej zastosować jedynie nowe, kompleksowe pojęcie nauki społeczno-przyrodniczej. Społeczno-przyrodniczy charakter mają również badane przez nią prawa dotyczące wzajemnego oddziaływania przyrody i społeczeństwa, a po to by wyrazić w teorii skomplikowany charakter procesów społeczno-ekologicznych, niezbędne były pojęcia obejmujące zarazem społeczną i przyrodniczą specyfikę zjawisk takich jak: socjobioce-noza, noosfera, system socjoprzyrodniczy, socjoekosystem itd. I dalej: Ekologia społeczna podkreśla specyfikę oddziaływania wzajemnego społeczeństwa i przyrody, odmiennych od pozostałych wspólnot organicznych i czyni tę specyfikę przedmiotem szczególnych badań, mających na celu zapewnienie harmonizowania działalności ludzkiej ze środowiskiem przy-*

<sup>1</sup> R. E. Park, E. W. Burgess: *Introduction to the Science of Sociology*. Chicago 1924, s. 6—26, 64—73, 79—84, 435—443, 491—497.

rodniczym<sup>2</sup>. Zwrot *ekologia społeczna*, zauważa E. W. G i r u s o w traktuje się czasem jako biologizację zjawisk społecznych. Interpretacja ta jest jednak niesłuszna. W tym przypadku, pisze, z biologii przyjmuje się sam termin, który dosłownie oznacza naukę o środowisku. Dodając termin *społeczna* podkreślamy, że ma się na względzie środowisko otaczające społeczeństwo. Poza samym terminem, z nauk biologicznych pozostają jedynie niektóre nader ogólne twierdzenia, dotyczące związku wzajemnego dowolnej istoty ożywionej (w tym przypadku — człowieka) z otaczającym go środowiskiem<sup>3</sup>.

Wraz z pojawieniem się w nauce nowego terminu oraz pojęcia, słusznie jest mówić nie o ekologicznej, lecz socjoekologicznej kulturze człowieka. Zupełnie zrozumiałe, że obok tego terminu zachowuje znaczenie również termin *kultura ekologiczna*, wyrażający pojęcie, którego treścią są szerokie dziedziny procesów chemicznych i fizycznych zbiegających się w sferze wiedzy biologicznej.

Analiza treści pojęcia *kultura socjoekologiczna* pozwala na wyodrębnienie jego podstawowych składników: wychowanie społeczno-ekologiczne, świadomość społeczno-ekologiczna, świadome przekształcanie przyrody. Rozpatrzmy odrębnie każdy z nich.

## I. WYCHOWANIE SPOŁECZNO-EKOLOGICZNE

Problem społeczno-ekologicznego wychowania ludności rozwiązywany jest za pomocą różnych form i metod.

Pierwsze wiadomości o środowisku przyrodniczym, o ostrożnym obchodzeniu się z nim przekazywane są już w przedszkolu, w szkole, gdzie wychowawca, nauczyciel, na podstawie różnorodnych aktów prawnych dotyczących ochrony środowiska, przykładów z historii, literatury naukowej i pięknej, filmów popularnonaukowych itd., ukazuje miejsce i rolę przyrody w życiu człowieka, opisuje podstawy racjonalnego wykorzystywania przyrody, uzasadnia konieczność walki z rabunkowymi wypasami, z erozją irygacyjną, transportową, wietrzną itd., z zasoleniem gleby, zanieczyszczeniem ujęć wodnych i atmosfery.

Barwne opisywanie zjawisk przyrodniczych, przepojony emocjami wywód nauczyciela o wartościach pożytecznych kopaliny, przykłady z prasy, sztuki, odwoływanie się do osobistego doświadczenia uczniów, to ważne środki podwyższenia efektu wychowawczego. W procesie wychowania spo-

<sup>2</sup> E. V. Giruso v: *Osobennosti formirovanija socjalnej ekologii*. W: *Problemy socjalnoj ekologii*. Cast 1. *Tezisy dokladov Pervej Vesozuznoj Konferenciji*. Lvov 1986, s. 4—5.

<sup>3</sup> E. V. Girusov: *Sistema „obščestvo-priroda”*. Moskva 1976, s. 9.

łeczno-ekologicznego wychowawca koniecznie winien pamiętać, że uświadomione emocje i uczucia wymagają kształtowania kierunku wolicjonalnych dążeń jednostki, w przeciwnym wypadku dokona się bowiem rozdział między słowem i rzeczywistością, co implikuje idyferentność, konsumpcyjne podejście do przyrody i jej zasobów. Zarówno w szkole, jak i uczelni, pisze Julian Aleksandrowicz, wykładowca powinien nie tylko sam mieć świadomość tego, że jego i innych twórcza praca dotyczyć powinna dążenia do przetrwania gatunku ludzkiego, lecz przyswoić takie poglądy swym wychowankom. Fundamentem stanowiska wykładowcy, wychowawcy winna być nie tylko wiedza, ale też rozumienie, że w złej duszy bardzo trudno jest zaszczyć dobro. Wykładowca, pisze J. Aleksandrowicz, winien dążyć do tego, aby jego wychowankowie byli przede wszystkim porządnymi ludźmi. Należy ich wychowywać tak, aby do otaczającej nas biosfery odnosili się zgodnie z *sumieniem ekologicznym* — duchową podstawą ostrożnego obchodzenia się z przyrodą. Kształtując ostrożne obchodzenie się z przyrodą, słusznie zauważa uczony, tym samym kształtujemy ostrożne obchodzenie się z człowiekiem<sup>4</sup>.

Proces przekształcania wiedzy w przekonania jest ściśle związany z kształtowaniem ogólnego kierunku procesu wychowawczego. Wychowanie społeczno-ekologiczne stanowi jedynie składową część procesu wychowawczego jako całości. Proces wychowawczy w życiu szkolnym i poza szkołą należy zinstrumentalizować w taki sposób, aby stosunek ucznia i studenta do przyrody nabrał charakteru osobistego. Podejście osobiste staje się metodologiczną zasadą wychowania społeczno-ekologicznego wówczas, gdy ściśle wiąże się z celem wychowania, tzn. z zaszczeniem człowiekowi podstawowych nawyków ochrony przyrody, rozumienia konieczności ostrożnego stosunku do przyrody, eksploatacji jej zasobów, ich odtwarzania itd.

Przekonania ukształtowane na podstawie osobistego stosunku do przyrody prezentują sobą nie po prostu uświadomienie określonej idei, lecz wewnętrzne przyjęcie tej idei za swoją, przekształcenie jej w silny bodziec odpowiednich zachowań, działania. Wykształcenie we właściwy sposób inspirującej siły odpowiednich idei — oto najważniejszy cel wychowania. W miarę tego, jak jakieś idee (zasady) inspirują człowieka (stają się jego przekonaniami), człowiek przechodzi od działań do czynów, dokonywanych ze względu na określone motywy, tzn. bodźców uświadomionych, ocenionych i przyjętych przez człowieka jako idealne uzasadnienie (i usprawiedliwienie) jego zachowania<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> J. Aleksandrowicz: *Sumienie ekologiczne*. Warszawa 1979, s. 28—30, 32.

<sup>5</sup> S. L. Rubinštejn: *Bytie i soznanie*. Moskwa 1957, s. 265—266.

Osobny problem to społeczno-ekologiczne wychowanie ludności wiejskiej. Na podstawie tego, że pracownicy rolnictwa są bliżej związani z przyrodą wnioskuje się *a priori*, że troszczą się oni o nią bardziej od mieszkańców miast.

Badania przeprowadzone w szeregu okręgów Ukrainy przez katedrę filozofii Ukraińskiej Akademii Rolniczej w Kijowie wykazały, że jest to dalekie od prawdy. Mieszkaniec wsi jest rzeczywiście *złączony* z przyrodą bardziej niż mieszkaniec wielkiego miasta. Z drugiej strony jednak, stały kontakt rolnika z przyrodą w procesie działalności materialnej rodzi swoiste *przesycenie* przyrodą. Często po prostu nie zauważa on jej, w większości przypadków przyroda jest dlań jedynie czymś utylitarnym.

Wiadomo, że wszystkie procesy są dziś zmechanizowane. Badania przeprowadzone wśród tej kategorii pracowników rolnictwa wykazały, że mechanizator kocha nie ziemię i to, co na niej wyrasta, lecz w pierwszym rzędzie swą maszynę — traktor, kombajn itd. Większość respondentów — mechanizatorów (stosowano metodę kwestionariusza ankietowego, wywiadu) oświadczyła, co następuje: *Wspaniałą traktor. Siła, że oddech zapiera, najważniejsza dla mnie jest siła i prędkość maszyny, maszyna przycięzka, ale czuję się w niej rzeczywistym władcą pola* itd. Nie było żadnej wypowiedzi o negatywnym wpływie techniki na uprawę gleb. Współczesna technika, jak całkowicie słusznie zauważa L. Z a c h e r, jest recydywą dnia wczorajszego. Odziedziczona po minionych formacjach historycznych, przynosi ona nie tylko багаż wcześniejszych pomyłek technicznych, lecz i społecznych. Mówiąc obrazowo: maszyna wyraża te zasady, które społeczeństwo chciało uprzedmiotowić w swej twórczości technicznej<sup>6</sup>.

Znaczenie wychowania społeczno-ekologicznego ludności wiejskiej wzrasta w miarę tego, jak wzrasta kontakt dzisiejszego rolnika ze skomplikowanymi maszynami, z elektrycznością, chemią, z naukami agronomicznymi i zootechnicznymi. W dzisiejszym rolnictwie potrzebna jest taka sama dyscyplina technologiczna, jak na przykład podczas wytopu stali lub surówki<sup>7</sup>. Tworzenie trwałego poziomu upraw gleby w całym rolnictwie możliwe jest jedynie w drodze wykorzystania intensywnych technologii, intensywnej organizacji całości procesu produkcji. Innymi słowy — potrzebna jest wysoka kultura społeczno-ekologiczna. Przestrzeganie dyscypliny technologicznej, dokładnej i pozbawionej braków pracy możliwe jest wówczas, kiedy istnieją odpowiednio wykwalifikowane kadry.

Aby zapewnić w teorii i praktyce nowy charakter relacji społe-

<sup>6</sup> L. Zacher: *Odrębność formacji socjalizmu*. W: *Nauka—Technika—Społeczeństwo*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1981, s. 250—251.

<sup>7</sup> M. S. Gorbačov: *Izbrannye reči i statji*. Moskwa 1985, s. 268—269.

czeństwo — przyroda trzeba się wyrzec całego szeregu złych nawyków, fałszywych pojęć i wyobrażeń. Zaliczyć do nich można między innymi także pogląd o niewyczerpalności zasobów przyrodniczych, o powietrzu, które nic nie kosztuje, o wodzie bez wartości itd.

## II. ŚWIADOMOŚĆ SPOŁECZNO-EKOLOGICZNA

Termin *świadomość społeczno-ekologiczna* pojawił się w literaturze naukowej w 1986 roku w materiałach, już przez nas wspomnianej, Pierwszej Wszechzwiązkowej Konferencji *Problemy ekologii społecznej*. Pojawienie się tego terminu poprzedzała długa dyskusja, której treść stanowiły rozważania o tym, czy warto wprowadzać do nauki nowy termin, czy treści pojęcia nie wyraża już dostatecznie termin tradycyjny — *świadomość ekologiczna*?<sup>8</sup>

Ekologia jako dyscyplina uogólniająca obejmuje w swoich ramach te dziedziny wiedzy, które odnoszą się do przyrody nieożywionej, ożywionej oraz społeczeństwa i stanowi w istocie naukę o charakterze filozoficznym, co potwierdzało większość uczonych (praktycznie wszyscy, jak o tym świadczą materiały konferencji). Najwyraźniej myśl tę wyrażają tezy wystąpienia W. A. M i k l a j e w a, który pisze między innymi, że na obecnym etapie interakcji socjoprzyrodniczej pojawiają się nowe funkcjonalne i strukturalne rekonstrukcje wiedzy naukowej, w których znajduje odzwierciedlenie powstała sytuacja społeczno-ekologiczna. Z jednej strony, jak zauważa uczony, dokonuje się socjoekologizacja świadomości społecznej, powstaje i rozwija się jego dynamiczny stan, wyrażający masowe rozpowszechnienie się i wzrost społecznego znaczenia problematyki społeczno-ekologicznej w świadomości podmiotów działalności społecznej. Z drugiej zaś strony kształtuje się świadomość społeczno-ekologiczna jako nowy, relatywnie samodzielny komponent struktury społecznej świadomości, komponent dla którego charakterystyczne są: syntetyczny sposób odzwierciedlenia, a zarazem umiejętne wyzwolenie kompleksowego mechanizmu regulacji interakcji socjoprzyrodniczej. Jądrzem usystematyzowanej teoretycznie świadomości społeczno-ekologicznej jest ekologia społeczna, pojmowana jako nauka<sup>9</sup>.

W procesie kształtowania świadomości socjoekologicznej, jak podkreślali uczestnicy wspomnianej konferencji, dokonuje się uświadomienie, że otaczającą nas przyrodę należy traktować jako stały i główny warunek

<sup>8</sup> E. V. Girusov: *Osobennosti...*, op. cit., s. 4; H. S. Gudożnik: *K voprosu o teoretičeskich osnovach socjalnoj ekologii*. W: *Problemy...*, op. cit., s. 15.

<sup>9</sup> V. A. M i k l i a e v: *Istoričeskaja evolucija otrazeženija vzajemodejstvia obščestva i prirody w obščestvennom soznanii*. W: *Problemy...*, op. cit., s. 103.

istnienia ludzi; to jest uświadomienie konieczności ostrożnego obchodzenia się z przyrodą, racjonalnego wykorzystywania jej bogactwa. Zbigniew Wierzbicki pisze, że dziś przed człowiekiem staje wybór: *czy ludzkość pójdzie w kierunku działań humanizujących nasze wzajemne związki z przyrodą, czy też będzie po dawnemu „podbijać” przyrodę, przygotowując wraz z owym podbojem także i swą zagładę!* Wybór ten w dużej mierze zależy — jak zauważa wskazany autor — od poziomu naszego systemu wartości dotyczących naszego stosunku do przyrody. Jego realizacja zaś od konsekwentnego ukierunkowania ekopedagogicznej działalności społeczeństwa<sup>10</sup>.

Powstanie świadomości socjoekologicznej jako zjawiska odpowiada ogólnej tendencji wzrastania czynnika subiektywnego w procesie historycznym. Nie budzi wątpliwości również okoliczność, że dziś regulowanie nie tylko społecznego, lecz i przyrodniczego środowiska winno stać się niepodważalnym faktem.

Analiza koncepcji szkół i kierunków filozoficznych przeszłości świadczy, że ostrożny stosunek do przyrody w załączkowej postaci istniał zawsze. O uczuciach, emocjach, wyobrażeniach wywoływanych przez współdziałanie człowieka i przyrody w skali lokalnej, planetarnej i kosmicznej pisali Demokryt, Platon, Lukrecjusz, Marek Aureliusz, Albert Wielki, Holbach, Łomonosow, Schelling, Hegel, Herce i inni. Jednakowoż w związku z brakiem pogłębionego namysłu ekologicznego, świadomość społeczno-ekologiczna nie wywierała jeszcze do niedawna jakiegoś większego wpływu na działalność człowieka, tzn. dopóki całość środowiska przyrodniczego i jego zdolność samoregulacji funkcjonowała niezależnie od ludzi, dzięki przyrodniczym mechanizmom biosfery, nie występowała wyraźniejsza potrzeba wnikliwego poznania praw ekologicznej równowagi środowiska naturalnego.

W ciągu swej całej wielotysiącletniej historii człowiek odnosił się do przyrody, kierując się pragnieniem wykroczenia poza granice jej działania. Pragnienie to z czasem przybrało znaczenie imperatywu moralnego i filozoficznej podstawy, funkcjonowało ono jako odbicie zewnętrznych więzi, łączących człowieka z przyrodą. W płaszczyźnie historycznej można istotę tych więzi krótko scharakteryzować tak:

- a) od swego pojawienia się do połowy XIX wieku, człowiek był niewolnikiem przyrody;
- b) od połowy XIX aż po pierwszą połowę XX wieku oznaczał on relatywną równowagę w systemie *człowiek-przyroda*;
- c) w ostatnim dziesięcioleciu zaś człowiek staje się *władcą* przyrody.

<sup>10</sup> Z. T. Wierzbicki: *Socjologiczne problemy ochrony środowiska*. W: *Ekonomiczne i socjologiczne problemy ochrony środowiska*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1985, s. 236—237.

Engels wskazywał w *Dialektyce przyrody* na iluzoryczny charakter władania. Pisał: *Nie pochlebiajmy sobie zbyt z powodu naszych ludzkich zwycięstw nad przyrodą. Za każde z nich mści się ona na nas. Każde zwycięstwo daje wprawdzie w pierwszej linii skutki, na które liczyliśmy, ale w drugiej i trzeciej przynosi inne, nieprzewidziane następstwa, które nader często przekreślają znaczenie pierwszych. I tak więc każdy nasz krok przypomina nam, że bynajmniej nie panujemy nad przyrodą, ale że przynależymy do niej ciałem, krwią i mózgiem, że się znajdujemy wewnątrz niej i że całe nasze panowanie nad nią na tym polega, iż w odróżnieniu od wszystkich innych stworzeń możemy poznawać jej prawa i w sposób właściwy je stosować*

Analizując prace dotyczące problemów ekologicznych można zauważyć, że autorzy tych prac wyodrębniają różnorodne zagadnienia poglądów ekologicznych, akcentując aspekty polityczne, naukowe i moralne<sup>12</sup>. Najbardziej zbadany jest aspekt polityczny, który nadal zresztą budzi zainteresowanie<sup>13</sup>. Można to wyjaśnić w ten sposób, że uświadomienie sobie takiej potrzeby oraz zastosowanie odpowiednich środków przy rozwiązywaniu problemów globalnych, znajduje się zasadniczo w kompetencji polityków, państw, związków politycznych i ekonomicznych.

Wiadomo, że jednym z gnoseologicznych korzeni kryzysu ekologicznego jest nadmierna analityczność naukowego myślenia, które dążąc do coraz głębszego wnikięcia w istotę rzeczy, kryje w sobie niebezpieczeństwo odejścia od realnych zjawisk, od całościowego ujęcia przyrody. Sztuczna izolacja jakiegokolwiek fragmentu rzeczywistości, pisze A. Gorełow, stwarza możliwość jego głębszego zbadania, lecz nie uwzględnia się tu związków tego fragmentu z jego otoczeniem<sup>14</sup>. Okoliczność ta, która może okazać się nieistotna w ramach konkretnych badań pociąga za sobą ważne negatywne skutki ekologiczne, kiedy rezultaty badań wprowadzane są do praktyki ludzkiego działania przeobrażającego przyrodę.

W obecnym myśleniu o procesach ekologicznych znaczne miejsce zajmują aspekty moralne. Jeżeli uprzednio próby połączenia czynników moralnych i naukowych we wszystkich sferach materialnej i duchowej działalności człowieka przybierały często charakter nieistotny i abstrakcyjny,

<sup>11</sup> K. Marks, F. Engels: *Dziela*. T. 20, Warszawa 1972, s. 535.

<sup>12</sup> P. Saint-Marc: *Przyroda dla człowieka*. Warszawa 1979, s. 75, 212;

A. G o r e l o v: *Ekologičeskoe značenie nauki*. „Obščestvennye Nauki”, 1986, nr 3.

<sup>13</sup> Por. np.: M. Boguta, Z. Kaczmarek: *Polityka—Nauka—Technologia*. Warszawa 1987, s. 40—56; A. D e l o r m e: *Zagrożenia ekologiczne problemem polityczno-społecznym*. „Studia Nauk Politycznych” 1987, nr 3, s. 143—167; A. Gierasimczuk: *Polityczny aspekt problemów ekologicznych*. „Studia Nauk Politycznych” 1984, nr 2, s. 71—89.

<sup>14</sup> A. Gorelov: op. cit., s. 93.



to dziś, w warunkach zagrożenia ekologicznego i jądrowego stały się one koniecznością. Niezbędność nowego myślenia i nowych form zachowania się wobec przyrody staje się niepodważalną regułą nie tylko dla poszczególnych uczonych i polityków, lecz także dla wielu miliardów ludzi. Nie sposób nie zgodzić się z radzieckim akademikiem N. N. M o j s i e e w e m, który pisze, że jeżeli ludzie będą nadal ignorować prawa rozwoju ekosystemów czy niebezpieczeństwo wojny jądrowej, wówczas pozbawią sami siebie przyszłości<sup>15</sup>. Zrozumienie tego dotyczy wszystkich ludzi bez wyjątku, niezależnie od ich przynależności rasowej, przekonań ideologicznych, wyznania. Rozwój niepożądanych zjawisk podczas interakcji człowieka z przyrodą ukazuje, że imperatyw ekologiczny nieuchronnie pociąga za sobą imperatyw moralny. Niestety, jak słusznie zauważają J. Aleksandrowicz i E. Stawowy, w warunkach współczesnej sytuacji ekologicznej dany imperatyw moralny nie stał się jeszcze własnością powszechną<sup>16</sup>. Stąd tak wielkie dziś znaczenie bioetyki, która dotyczy wszystkich stron interakcji człowieka z przyrodą na płaszczyźnie etycznej: jego stosunku do techniki technologii, do istniejącego ustawodawstwa w dziedzinie ochrony przyrody, jego gotowości przeciwstawiania się negatywnym tendencjom i działalności określonych grup i warstw społecznych<sup>17</sup>. Nieprzypadkowo tacy pisarze, jak: S. Załygin, W. Rasputin, Cz. Ajtmatow, W. Astafjew i inni zwracają dziś w swych pracach uwagę na problemy bioetyczne. Dziś nie wystarcza już, jak zauważa N. I. S m i r n o w rozmyślać o ziemi, nie wystarcza znajdować filozoficzne podstawy dla uprawy roli. Konieczne jest aktywizowanie pracy teoretycznej w imię przeobrażenia ukształtowanej świadomości, mocno zakorzenionej w konsumpcyjnych zachowaniach, po to by nowe myślenie mogło efektywniej torować sobie drogę, forsując przeszkody wynikłe z konsumpcyjnego stosunku do przyrody i jej zasobów<sup>18</sup>.

Praktyka rozwoju interakcji człowieka i przyrody świadczy o tym, że człowiek niebawem będzie oddziaływał na noosefrę, co oznacza początek epoki uniwersalnego rozwoju przyrody i społeczeństwa, epokę ich wzajemnej adaptacji. To będzie wymagało od człowieka (i już wymaga) ogromnych wysiłków w celu podporządkowania sobie realnej sytuacji ekologicznej.

<sup>15</sup> N. N. M o j s i e e v: *Komputerizacja, jejo socjalnoe poedstvie*. „Voprosy Filosofii” 1987, nr 9, s. 112.

<sup>16</sup> J. Aleksandrowicz, E. Stawowy: *Niedowład sumienia*. „Tygodnik Kulturalny” 1988, nr 1, s. 3; J. Aleksandrowicz: *Sumienie ekologiczne*. Warszawa 1979, s. 49—53, 60—61.

<sup>17</sup> J. N. Smirnov: *Filosofskie izmierenija bioetyki*. „Voprosy Filosofii” 1987, nr 12, s. 84.

<sup>18</sup> Ibidem.

Podporządkowanie to zrealizować można za pomocą oddziaływań zewnętrznych czy też kierując się wrażliwością własnego sumienia. Działanie sankcji zewnętrznych ograniczone jest przez warunki materialne i duchowe. Najwyższą natomiast gwarancją przestrzegania norm ochrony przyrody jest sumienie jako efekt kontroli (*super ego*), dążenia społeczeństwa do wytworzenia specjalnego mechanizmu regulacji postępowania ludzi. Sumienie prezentuje zdolność człowieka do samoregulacji i samokontroli, opartych w ostatecznym rachunku na społecznych normach zachowania, w tym przypadku na normach zachowania człowieka w interakcji z przyrodą. W sumieniu zawarte są zarówno skrucha, jak wstyd, wyrzuty związane z naruszeniem więzi *człowiek—przyroda*, jak i motywy pozytywne, skłaniające człowieka do działań w ochronie przyrody.

Struktura świadomości społeczno-ekonomicznej jeszcze nie jest zbadana dostatecznie, lecz nawet opierając się na tym, co o niej wiemy obecnie, nie będzie błędem zauważyć, że sumienie — i nie tylko sumienie, ale też treść pozostałych kategorii etyki zajmują centralne miejsce w tej strukturze. Przełamane w pryzmacie problemów ekologicznych kategorie etyki tworzą etykę ekologiczną, która — wedle amerykańskiego ekologa O. S. Owena — w znacznym stopniu implikuje poziom kultury człowieka<sup>19</sup>.

Analizując świadomość socjoekologiczną możemy na podstawie zasady analogii wnioskować, że podobnie jak i inne formy świadomości społecznej, ma ona swój odrębny przedmiot refleksji. Przedmiotem tym są wewnętrzne i zewnętrzne zjawiska przyrody, nie ujmowane jednak w izolacji, lecz w systemie *człowiek—przyroda*.

Świadomości społecznej nie można wyrazić za pomocą pojęć jakiegś jednej nauki. Odzwierciedlając procesy przyrodnicze i społeczne, aparat pojęciowy świadomości społeczno-ekologicznej obejmuje w zmodyfikowanej postaci przede wszystkim pojęcia zaczerpnięte z biologii, fizyki, filozofii, prawa.

Ma swą specyfikę także i ukierunkowanie świadomości społeczno-ekonomicznej. Charakteryzuje się ono tym, że orientuje materialną działalność człowieka na jej częściowe ograniczenia, pojmowane nie w sensie redukcji działalności wytwórczej, lecz w płaszczyźnie intelektualnego uchwycenia każdego jej etapu, przewidywania (choćby w najogólniejszych zarysach) do czego może ona doprowadzić w najbliższej i oddalonej przyszłości.

<sup>19</sup> O. S. Owen: *Ochrona przyrodnych zasobów*. Moskwa 1977, s. 8—9.

## III. ŚWIADOME PRZEKSZTAŁCANIE PRZYRODY

Decyzje dotyczące kształtowania przyrody i społeczeństwa tworzą system oddziaływania podmiotu na przedmiot<sup>20</sup>. Ten pierwszy dysponuje określonymi własnościami psychicznymi i niezbędnymi nawykami i zdolnościami oddziaływania na przedmiot. Drugi element relacji (przyroda ożywiona) odczuwa działanie zarządzające i sygnalizuje na zasadzie bodziec-reakcja podmiotowi, jakie są jego rezultaty, czy osiągnął założony cel czy nie<sup>21</sup>. W aktach zarządzania czynnik biologiczny podporządkowany jest społecznemu<sup>22</sup>.

Obecnie na ziemi żyje około 5 miliardów ludzi. Zasada racjonalnego wykorzystania możliwości przyrody jest aktualnie niewykonalna, nierealna. Jednakże ustalenie tych możliwości tworzy nader ważne ogniwo w procesie przeobrażania przyrody i życia społecznego. Historyczny ogląd rozwoju nauki i techniki, zauważa L. Z a c h e r, przekonuje nas o tym, że miały one zawsze charakter ekspansjonistyczny<sup>23</sup>. Każde destrukcyjne oddziaływanie na przyrodę dokonane za pomocą środków technicznych, często jeszcze prezentuje się jedynie jako jej przekształcenie. Dlatego też nie sposób zgodzić się z E. F a d d j e w e m, który uważa, że należy odróżniać świadome przekształcanie realiów przyrodniczych od zwykłego antropogenicznego oddziaływania na nie<sup>24</sup>. Antropogeniczne oddziaływanie człowieka często jest tak znaczne, że gdy przybierze negatywną formę interpretowane jest jako coś żywiołowego.

Świadome przeobrażanie przyrody jest jakościowo odmienne od zwykłego oddziaływania antropogenicznego. Zakłada ono realizację określonego pozytywnego celu przy minimalnym poruszeniu tego wszystkiego, co poprzez tysiąclecia ukształtowało się w ekosystemach. Niekiedy możliwe są *poprawki* w przyrodzie, lecz wprowadzenie ich wymaga starannej analizy, ustalenia ich następstw w przyszłości.

Świadomość socjologiczna, jak już zauważyliśmy, pełni funkcję *sui generis* gwiazdy przewodniej w świadomym przekształcaniu przyrody. Pozwala na całościowe ujęcie przekształconego przez nas przedmiotu. W miarę podwyższania się jej poziomu świadome oddziaływanie na pojedyncze, lub jak pisze E. F a d d j e w, *punktowe* zjawiska przyrodnicze, przerasta w oddziaływanie na coraz większe kompleksy środowiska na-

<sup>20</sup> V. G. Afanasev: *Mir živogo: sistemnosf, evolucja i upravlenie*. Moskwa 1987, s. 326, 328.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 327.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 328.

<sup>23</sup> L. Z a c h e r: *Kultura techniczna w wymiarze intelektualno-świadomościowym. Prace z nauk społecznych*. Katowice 1983, s. 93.

<sup>24</sup> E. F a d d j e w: *Ideja razvittja i problemy ekologii*. „Obščestvennye Nauki” 1986, nr 8, s. 72.

turalnego<sup>25</sup>. Redukowanie, czy zgoła ignorowanie roli świadomości społeczno-ekologicznej implikuje powstanie niebezpieczeństwa lokalnych kryzysów antropogenicznych. Antropogeniczne działanie na odrębną, względnie samodzielną sferę przyrody może wpłynąć negatywnie na sfery sąsiednie, pozornie nie związane ze sobą. Dlatego świadome przekształcanie przyrody zakłada powiązanie wzajemne wszystkich wchodzących w grę czynników w taki sposób, aby *punktowe* fenomeny przyrodnicze, które poddawane są naszemu oddziaływaniu mogły być lokalizowane w przypadku pojawienia się nieprzewidzianych zjawisk negatywnych, a przeciwnie tendencje pozytywne mogły być globalizowane<sup>26</sup>. Antropogeniczne oddziaływania na przyrodę doprowadziło do tego, że układ *człowiek—przyroda*<sup>27</sup> znalazł się w sytuacji kryzysowej. Możliwości biosfery w dziedzinie likwidacji ujemnych skutków antropogenicznego oddziaływania są prawie wyczerpane.

Dzięki potędze technicznej skala działań człowieka jest porównywalna, jak już wspomniano, z działaniem procesów geologicznych, lecz w odróżnieniu od nich dokonuje się miliony razy prędzej. Przyroda jak gdyby nie nadążała za człowiekiem. Jej produkty grupowały się w systemy w ciągu trwającej miliony lat ewolucji, każdy z takich systemów przez miliony lat *docierał się* z pozostałymi. Wprowadzenie przez człowieka do przyrody związków chemicznych, nie występujących w niej w *czystej* postaci wywierało i nie przestaje wywierać w większości przypadków szkodliwego wpływu na żywe organizmy, gdyż nie miały one z nimi do czynienia w trakcie ewolucji. Wszystkie znane dzisiaj sztuczne związki chemiczne nie *wpisują się* w cyrkulację biologiczną, nie są zdolne do asymilacji z naturalnymi cyklami przyrodniczymi i gromadzą się w przyrodzie jako zanieczyszczenia<sup>28</sup>. Struktura biosfery jest taka, że zawierają się w niej nader liczne podsystemy różnego poziomu organizacji, powiązane różnorodnymi więziami, które określają charakter jej funkcjonowania. Wprowadzenie do biosfery systemów i podsystemów dotychczas jej *nie znanych*, prowadzi do tworzenia się nowych powiązań implikujących gaśnięcie lub burzliwe funkcjonowanie poszczególnych elementów systemów przez tysiąclecia działających racjonalnie. Gaśnięcie prowadzi do obumierania wzajemnie powiązanych ogniów, natomiast burzliwe funkcjonowanie ele-

<sup>25</sup> Ibidem, s. 72—73.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 73.

<sup>27</sup> Zasady teorii współoddziaływania w układzie *człowiek—przyroda* po raz pierwszy w literaturze radzieckiej zostały sformułowane przez prof. E. W. G i r u s o w a. Por.: E. V. G i r u s o v: *Sistiem...*, op. cit., s. 126—131.

<sup>28</sup> B. Commoner: *The Closing Circle. Nature, Man and Technology*. New York 1972, s. 123; P. A. Vodopjanov: *Vstojčivost i dinamika biosfery*. Minsk 1981, s. 228—229.

mentów dokonuje się pod wpływem obcych im katalizatorów. W rezultacie i gaśnięcie, i burzliwa działalność elementów prowadzi do ich degradacji, co powoduje zakłócenia i słabnięcie ekosystemu.

Wraz ze wzrostem zaludnienia pojawia się coraz więcej nowych detergentów, plastyków, pestycydów, rozszerzenie produkcji przemysłowej we wszystkich jej sferach. Wszystko to dodatkowo pogarsza i tak już nie-dobłą sytuację ekologiczną. Można ograniczyć tę produkcję (w jej obecnej postaci) i wówczas w biosferze zadziała zasada samozachowania i samoodnawiania, co może spowodować powrót do stanu równowagi systemu w dopuszczalnych fizjologicznie granicach<sup>29</sup>. Pisał o tym amerykański ekolog Barry Commoner w swej głośnej książce *The Closing Circle*. Commoner doszedł do wniosku formułując prawa ekologii, że *przyroda wie najlepiej (Nature knows best)* jak funkcjonować, a wszystkie wprowadzone przez człowieka do ekosystemu zmiany są szkodliwe<sup>30</sup>. Nie są to nowe, odkrywcze myśli. W istocie układają się one w nurcie rousseauizmu, który na gruncie amerykańskim jeszcze w połowie XIX stulecia aktywnie propagował G. D. Thoreau<sup>31</sup>. Hasło powrotu do *dzikiej* przyrody jest dziś niemożliwe do zrealizowania. Obecna działalność człowieka może orientować się tylko na podtrzymywanie naturalnej równowagi. Podtrzymywanie naturalnej równowagi to druga zasada metodologiczna teorii i wykorzystywania przyrody, określająca świadome przekształcenie przyrody.

W historii myśli filozoficznej omawiającej problemy interakcji *człowiek—przyroda* ważna rola przypada zasadzie kompensacji. Jeszcze rzymski cesarz i filozof stoicki Marek Aureliusz pisał: *Człowiek oświecony i skromny zwraca się ku wszystko dającej i wszystko odbierającej przyrodzie ze słowami: daj, co chcesz i weź, czego pragniesz. Mówi zaś tak nie z zuchwalstwa, lecz korząc się przed przyrodą i błogosławiąc ją*<sup>32</sup>.

Trwały charakter żywych systemów w przyrodzie wspiera się na ruchomej równowadze, na dynamicznym powstawaniu nowego i niszczeniu starego. I powstawanie, i niszczenie zakłada modyfikację jednych elementów systemu i odpowiednie przekształcenie innych. W ten sposób ustanawia się relatywnie stacjonarny stan systemu<sup>33</sup>. Ingerencja człowieka w proces naturalnego funkcjonowania systemów i podsystemów biologicznych usprawiedliwiona jest wtedy tylko, gdy ewentualna zmiana ta może

<sup>29</sup> E. W. Girusov: *Sistema...*, op. cit., s. 127; P. A. Vodopjanov: op. cit., s. 31—35.

<sup>30</sup> B. Commoner: op. cit., p. 41.

<sup>31</sup> A. Gierasimčuk: *Celovek i priroda*. Kiev 1981, s. 31.

<sup>32</sup> M. Aureliusz: *Rozmyślania*. Warszawa 1965, s. 43.

<sup>33</sup> L. Bertalanffy: *Vom Molekul zum Organismenwelt. Grundfragen der modernen Biologie*. Potsdam 1949, s. 44—45.

nadać systemowi wyższy poziom żywotności, trwałości. Dziś nie wystarcza już prognozowanie pojawienia się nowych kierunków i rozwiązań, dotyczących układu *człowiek—przyroda*. Należy konstruować je z zachowaniem maksymalnej zgodności historycznego rezultatu z uprzednio ustalonym celem. Niestety, jak zauważył Adolf Ciborowski, nie dysponujemy dziś jeszcze efektywnymi metodami długoterminowych ocen kumulatywnych wyników naszej działalności. Współczesny poziom wielu dziedzin nauki nie daje nam jeszcze dostatecznych podstaw dla formułowania oceny zasadności decyzji, których skutki będą występowały w dalekiej przyszłości<sup>34</sup>, ponieważ procesy zachodzące w środowisku przyrodniczym są bardziej długotrwałe od planowania na dającą się przewidzieć przyszłość.

W procesie świadomego przekształcania przyrody wielkie znaczenie ma rozumienie związków wzajemnych procesów ekologicznych z działalnością społeczno-gospodarczą, etyczną, estetyczną, prawodawczą itd. Sądzić wypada, że na obecnym etapie tak w warunkach kapitalizmu, jak i socjalizmu, znaczenie decydujące ma związek wzajemnych aspektów ekonomicznych i ekologicznych. W centrum uwagi mechanizmu gospodarczego, jak zauważa słusznie L. Z a c h e r, znaleźć się winno rozwiązanie ekonomicznych problemów ekologii. W przeciwnym wypadku będziemy po dawnemu trwonić ogromne ilości surowców dla ich jednorazowego wykorzystania, co jest krzyżącą niegospodarnością<sup>35</sup>. Nastął czas, jak pisze francuski ekolog P. Saint-Marc, by otworzyć drogę nowej ekonomice — ekonomice przyrody, która mogłaby organicznie się włączyć do mechanizmu gospodarczego, umożliwiając ujawnienie biologicznej, estetycznej i naukowej wartości środowiska przyrodniczego<sup>36</sup>.

Należy zauważyć, że uczeni polscy opracowali schemat oceny efektywności gospodarowania ekologiczno-ekonomicznego<sup>37</sup>. Należałoby jeszcze doprowadzić zalecenia uczonych do świadomości szerokich mas ludzi pracy, wprowadzić do ustawodawstwa artykuły zawierające postanowienia i zalecenia, dotyczące konkretnych instytucji i przedsiębiorstw ochrony przyrody, bezpośrednio dotyczące zanieczyszczenia środowiska, opracować mechanizmy funkcjonowania bodźców ekonomicznych, wykluczających naruszanie tych instrukcji i postanowień.

W procesie wzmagającej się degradacji systemów przyrody ważne

<sup>34</sup> A. Ciborowski: *Polityka kształtowania środowiska*. Warszawa 1981, s. 128.

<sup>35</sup> L. Z a c h e r: *Sterowanie procesami rewolucji naukowo-technicznej*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978, s. 220, 229.

<sup>36</sup> P. Saint-Marc: op. cit., s. 26.

<sup>37</sup> A. Jankowska-Kłapkowska: *Ekologiczno-ekonomiczna efektywność gospodarowania*. W: *Ekonomiczne i socjologiczne...*, op. cit., s. 28—46.

znaczenie ma przestrzeganie zasady priorytetu interesu społecznego nad indywidualnym.

W literaturze socjologicznej zasada ta nieprzypadkowo wybija się w pracach uczonych amerykańskich — W. O. Douglasa i B. Commenera<sup>38</sup>, francuskich — R. Dajou i P. Saint-Marca<sup>39</sup>, radzieckich E. W. Girusowa i P. A. Wodopjanowa<sup>40</sup>. Ignorowanie tej zasady występuje zarówno w warunkach kapitalizmu, jak i socjalizmu; w warunkach kapitalistycznych ignorowanie zasady wynika zasadniczo ze stosunków produkcji występujących w bazie ekonomicznej, podczas gdy w warunkach socjalizmu z właściwości nadbudowy (instytucji społecznych). W kapitalizmie przyczyną degradacji przyrody jest pogoń za zyskiem, w warunkach socjalizmu zaś decydującym czynnikiem naruszania ukształtowanych ekosystemów jest nakazowo-administracyjny system zarządzania gospodarką, działanie którego daje terenowym organom władzy możliwość ignorowania interesów całości społeczeństwa, podporządkowywania ich interesom jakiegoś regionu (próby odwrócenia biegu rzeki na południu ZSRR, tworzenie przedsiębiorstw na brzegach jeziora Bajkał itd. ). W każdym społeczeństwie występują grupy *antyeekologiczne*, które, jak zauważył słusznie A. D e l o r m e, kierując się własnymi egoistycznymi interesami, realizują cele, wpływając w mniejszym lub większym stopniu negatywnie na środowisko przyrodnicze. W kapitalizmie — jak pisze — wszystko jest dość jasne, *antyeekologiczne* grupy składają się tam z ludzi, którym idzie głównie o zysk. Stąd bierze się niechęć do zachowywania ograniczeń podyktowanych przez warunki żywotności środowiska przyrodniczego. Znacznie bardziej skomplikowane jest to zagadnienie w warunkach socjalizmu. A. D e l o r m e, powołując się na doświadczenie warunków Polski w latach siedemdziesiątych wskazuje, że ówczesna polityka ekonomiczna nastawiona była na ekstensywny rozwój gospodarki, na rezultaty gospodarcze za *wszelką cenę*, co prowadziło do nierozumnego wykorzystywania zasobów naturalnych, do naruszenia ekosystemów<sup>41</sup>. Nieodpowiedzialność ekologiczna charakterystyczna była także i dla innych krajów socjalistycznych. W latach siedemdziesiątych w ZSRR, pewne grupy technokratyczne wprowadzały w życie nierozumne z ekologicz-

<sup>38</sup> U. O. Douglas: *Trehsotletnia vojna: chronika ekologičeskogo diejstvija*. Moskwa 1976, s. 87; B. Commoner: op. cit., s. 271—273; 346—347.

<sup>39</sup> P. Saint-Marc: op. cit., s. 75, 212, 244, 269—271.

<sup>40</sup> E. V. Girusov: *Sistema...*, op. cit., s. 130—131; P. A. Vodopjanov: *Ustojčivost...*, op. cit., s. 213—214; 232—234.

<sup>41</sup> A. D e l o r m e: *Rola nauk społecznych w problematyce badawczej zagrożeń ekologicznych*. W: *Ochrona środowiska człowieka — humanistyczne widzenie świata*. Kraków 1984, s. 72.

nego punktu widzenia decyzje, co doprowadziło do ciężkich naruszeń warunków ekologicznych na Syberii, na Wołdze, w Mołdawii, w Uzbekistanie<sup>42</sup>.

Świadome przekształcanie przyrody wymaga opanowania kultury socjologicznej nie tylko przez tych, którzy bezpośrednio stykają się z przyrodą, lecz i tych, którzy działają w sferach pozornie nader oddalonych od przyrody.

*Tłumaczył:*  
Miroslaw Skwieciński

<sup>42</sup> V. Rasputin: *Jesli posovesti*, „Literaturnaja Gazeta” 1988, nr 1, s. 10; *Strony Volgi*. „Sovetskaja Rossija” z dn. 18 listopada 1987, s. 4; V. Kotliakov: *Možno li spasti more? Ekologia: problemy i rešenija*. „Pravda” 1988, nr 105, s. 3.